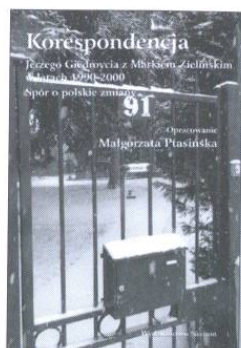


Drogi Panie Redaktorze...



Korespondencja Marka Żelińskiego z Jerzym Giedroyciem z lat 1990-2000 wymyka się kryteriom należnym naukowej edycji źródłowej i już przez to niezwykle trudna jest do oceny. Marek Żeliński to publicysta, krytyk literacki, dyplomata; w latach 1986-1992 nieformalny korespondent krajowy Instytutu Literackiego i paryskiej „Kultury”. To zaangażowanie polityczne każe nam oczekiwać w książce wiedzy istotnej. I te oczekiwania lektura książki spełnia wybitnie, chociaż pozostawia niedosyt. Czytelnik z pewną wiedzą o okresie przełomu (1989/1990) i pierw-

szym dziesięcioleciu odrodzonej Rzeczypospolitej odnajdzie w listach ludzi i wydarzenia, którymi żył w swojej codzienności, z reguły bez świadomości zakulisowych działań i uwarunkowań, o których w listach wiele.

Dialog korespondencyjny przynosi informacje i opinie o bohaterach tamtych wydarzeń: Wałęsie, Mazowieckim, Michniku, Kuroniu, Geremku, Kozłowskim, Bieleckim, Jaruzelskim, Romaszewskim, Skubiszewskim i wielu innych. Jedne są trafne, inne zgoła nietrafne i w świetle dzisiejszej wiedzy wymagałyby lepszych przypisów. Niezwykle ciekawe są starania Giedroycia dotarcia do Wałęsy i zainteresowania go ciężką sytuacją niepodległej Litwy, ale brak w książce opisu roli min. Skubiszewskiego w nieuznawaniu niepodległości Litwy. Nie ma wyjaśnienia okoliczności upadku rządu Jana Olszewskiego, nie ma słowa o TW „Bolek” i innych tajnych współpracownikach. A jednak książka ma wielką wartość poznawczą, bo poza faktami pokazuje ludzkie wielkości i słabości: małość, podłość, serwilizm, wygodnictwo, polityczne uwikłania i ubeckie manipulacje oraz zwykłe tchórzstwo. Dla historyka emigracji to cenna opowieść o tym, jak likwidowano znaczenie emigracji, gdy okazało się, że nie jest „stroną” gotową do uległego poparcia wszystkiego, co wymyśli nowa władza. I słuszne byłoby dostrzeżenie początków tego rodzaju zachowań w odmowie spotkania premiera Mazowieckiego z prezydentem Kaczorowskim w Londynie w lutym 1990 roku. Psucie państwa zaczęło się od takich niemądrych gestów i zaniechań.

Recenzent powinien jednak dostrzegać błędy. Zacznę od credo edytorskiego. Publikacja listów jest dziełem skierowanym do specjalistów, którzy mogą je wykorzystać w pracy naukowej, dzięki czemu oszczędzają sobie pracy w archiwach. Dlatego powinna być kompletna. Imperatyw drukowania całej zachowanej korespondencji z konkretnego archiwum, bez skrótów i bez uznawania listów za „nieistotne”, powinien dominować w pracy edytorów. Wydawanie wyboru z zespołu listów, do którego mamy nieograniczony dostęp, jest nieuzasadnione, niemądre i szkodliwe. Dzielenie zespołu na dwa tomy w dwóch wydawnictwach jest czymś kuriozalnym. Po wtóre, uważam że wydawanie dużych bloków listów osób żyjących jest metodologicznie wątpliwe. Dotyczy to treści listów (mam na myśli „konflikt interesu”, gdy autor listu nie wyrazi zgody na publikację czegoś, co może go postawić „w złym świetle”) i uwag żyjącego autora na temat okoliczności ich pisanie. Jestem zapewne archaiczny w swoich przyzwyczajeniach, ale wydaje mi się, że tego rodzaju postępowanie pozbawia proces przygotowania książki niezbędnego elementu krytycznej oceny. Podobnie postąpił w ostatnich latach m.in. Zbigniew S. Siemaszko, który opublikował swoje listy z Jerzym Giedroyciem i korespondencję z Józefem Mackiewiczem. Obie edycje są dalekie od doskonałości.

Trzeba jednak przyznać, że książka, co już wspomniałem, ma wielką wartość poznawczą. Interesujący jest zarówno obraz pierwszego dziesięciolecia niepodległej RP, jak i przede wszystkim ocena środowiska katolickiej inteligencji współpracującej z władzą komunistyczną, a po roku 1989 współtworzącej nową władzę.

Miroslaw A. Supruniuk

**Korespondencja Jerzego Giedroycia z Markiem Żelińskim
w latach 1990-2000. Spór o polskie zmiany**, opr. Małgorzata PTASIŃSKA,

Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2024.